

Lemon, Płatek

Leżysz na śniegu i czekasz
Chłód jakby zamarzył, nie czujesz za wiele
Z płatkami, co spadają, krwawisz
Przecież gdzieś muszą być oba te same

W północy zimowe pąki
Całe są w pieśni cichej i nagiej
Nade mną obłok mleka
Wciąż najtrudniejszy jest tutaj brak ciepła
nagle wiatr... śnieżna zamieć... iluzja...
tańczy samotny w lampie płomień
w sercu mam ogień
płytki jest oddech, na palce chucham
otul jak ziemię zimą białym puchem
zostań przy mnie już

Wełną okryty, idę
Zgrzyta pod moją i brzmi jak zakłęcie
Atramentowa skóra
Szczypie i wołam, wiem, że tu jesteś

nagle wiatr... śnieżna zamieć... iluzja...
tańczy samotny w lampie płomień
w sercu mam ogień
płytki jest oddech, na palce chucham
otul jak ziemię zimą białym puchem
zostań przy mnie już

tańczy samotny w lampie płomień
w sercu mam ogień
płytki jest oddech, na palce chucham
otul jak ziemię zimą białym puchem
zostań przy mnie już